

Anita Jodłowska

## Poetycki dziennik intymny Jacka Podsiadły

Współczesna krytyka literacka dostrzega oczywistą autobiografizację literatury. Oznacza ona, jak zauważa Regina Lubas-Bartoszyńska, „nasylenie tego, co literackie elementami autentyku, sięgające aż po «rejestrację gadaniny w sklepach nabiałowych»”. Jest to zabieg, prowadzący do „odświeżenia literatury przez autobiografię”<sup>1</sup>.

Literacki dziennik intymny odznacza się, według Małgorzaty Czermińskiej, autorską postawą introspekcji i wyznania<sup>2</sup>. Postawa wyznania jest tożsama z postawą introwersji, spojrzenia w siebie, autoanalizy, której powodzenie gwarantowane jest szczerością autora.

Wydaje się, iż twórczość poetycka Jacka Podsiadły, który w rozmowie z Tomaszem Majeranem w 1997 roku deklarował „szczerść na maxa”<sup>3</sup>, układa się w taki swoisty dziennik intymny. Wiersze mogą być kartkami z podróży, notatkami w dzienniku podmiotu lirycznego, który ma manię zapisywania dosłownie wszystkiego, co spotyka go w drodze. Małe, nikłe, codzienne okruchy życia tworzą rzeczywistość wokół.

Toruń. Dworcowy bar i kobieta  
sprzątająca ze stołów brudne talerze.  
Wysoka, zgrabna – i byłaby ładna, gdyby nie  
ciągle skrzywione usta zniekształcające twarz.  
Kącik warg uniesiony o pół centymetra. O włos,  
a byłaby gwiazdą Hollywood albo ZPR-ów.  
Nauczyliby ją tańczyć, spółkować na oczach milionów,  
może miałyby flirt z Newmanem, Polańskim  
albo chociaż Lindą. I miałyby dużo pieniędzy.

<sup>1</sup> R. Lubas-Bartoszyńska, *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993, s. 9.

<sup>2</sup> Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt – świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000, s. 15.

<sup>3</sup> Zob. T. Majeran, *Heroiczny obciach* (rozmowa z J. Podsiadły), „Odra” 1997, nr 1, s. 69.

Sprząta naczynia. Uśmiecha się krzywo. Nad ranem,  
na wysokich stołkach baru jak na szczytach Himalajów  
– zimno, samotnie i nędznie. Współczuję jej,  
a ona mnie. Kiedy prosi, bym uniósł talerz,  
jest nam prawie ze sobą dobrze<sup>4</sup>.

Zapiski z podróży, która może być metaforą życia, metaforą poszukiwania sensu we współczesnym świecie, opatrywane są datami dziennymi, nazwami miejsc, w których bohater akurat przebywa, nazwami relacji pociągów (*Olsztyn, Szczecin. Skarga z tomu W lunaparkach smutny, w lunaparach śmieszny; W parku między Chopina a Arkońską z tomu Odmowa współudziału; Katowice–Olsztyn 23.15 z tomu W lunaparkach...*).

Jacek Podsiadły, „od kilku lat zaliczany do szczupłego grona tych poetów, którzy – ujawniwszy się na początku lat dziewięćdziesiątych wraz z całą tzw. «brulionową» falą – dzisiaj potwierdzają wartość swych talentów”<sup>5</sup>, pisał zawsze bardzo dużo. Przyznaje, iż wiersze jego nie zawsze są gotowymi tworem, niektóre w ogóle nie powinny ukazać się drukiem, ponieważ niejednokrotnie są nieskończoną, urwaną myślą, poszarpanym tworem. Niemniej jednak wiersze te zawsze drukował. „Piśzę wiersze z «nieuporządkowanym porządkiem». Są nieuporządkowane, ale nie są przypadkowe. Nie wiem, czy nie to miał na myśli Miłosz, gdy pisał o «rytmie oddechu»”<sup>6</sup>.

Podmiot liryczny wierszy Podsiadły jest bystrym obserwatorem. Rekwizyty codzienności, którymi sami otaczamy się w domu czy na ulicy, oraz te, które pchają się do nas nachalnie z mediów, budują sytuacje liryczne utworów poetyckich jednego z najbardziej cenionych twórców tzw. pokolenia „brulionu”. Dla poety każdy szczegół, także ten „niepoetycki”, ma wagę dokumentu i może stać się osią wiersza. Pojawiające się w nich opisy szarej rzeczywistości często bliskie są wręcz naturalizmowi.

Za oknem pociągu zwały mokrej ziemi,  
fabryczne kominy, szyby kopalń,  
wysypiska śmieci i hałdy żużlu.  
Powietrze ciężkie od dymu, woda mroczna od brudu.  
Dobra ziemia, właściwa okolica  
do zapominania kobiety miesiąc po miesiącu. [...] <sup>7</sup>

Takiej rzeczywistości daleko do poetyckości. Krajobraz, przefiltrowany przez osobowość podmiotu lirycznego, działa silnie na wyobraźnię i emocje odbiorcy. Kluczową rolę odgrywa tutaj bohater, który początkowo schowany za sytuacją liryczną,

<sup>4</sup> J. Podsiadły, *I kobieta* [z tomu *W lunaparkach smutny, w lunaparach śmieszny*], [w:] *Wiersze zebrane*, t. 1, Warszawa 1998, s. 53.

<sup>5</sup> P. Śliwiński, *Przygody z wolnością: uwagi o poezji współczesnej*, Kraków 2002, s. 150.

<sup>6</sup> J. Borowczyk, W. Ratajczak, *Taki niegroźny bunt*, „Czas Kultury” 1995, nr 3, s. 12.

<sup>7</sup> J. Podsiadły, *Zagłębienie smutku* [z tomu *Arytmia*], [w:] *Wiersze zebrane*, Warszawa 1998, t. 2, s. 311.

stopniowo odkrywa swoją twarz. Z czasem skłonni jesteśmy uwierzyć, że bohater wiersza i jego autor to jedna i ta sama osoba:

Wysłaś tylko po zakupy i już zmieniają się  
w relikwie: twój płaszcz wiszący na drzwiach szafy,  
kaktusik w maleńkiej doniczce, szklanka po herbacie, krzyżówka,  
którą rozwiązywałaś... Taka drobna i słaba,  
bez obstawy, zniknęłaś w gmatwaninie ulic  
tego ogromnego, potwornego miasta. Przeklinam,  
swoje zamięłowanie do samotności, które kazało mi  
pozostać tutaj. Bodaj przykuto mnie – miłośnika Wolności –  
do ciebie żelaznym łańcuchem. Znajomy milicjant strach obezwładnia mnie  
wprawnie. Z wykręconymi do tyłu rękoma,  
z nazbyt bujną wyobraźnią, której mógłby mi teraz pozazdrościć Hitchcock,  
siedzę nad wierszem zmieniającym się  
w długą listę obelg pod własnym adresem [...]®.

Liryka ma to do siebie, iż najważniejszym jej elementem jest podmiot wypowiadający, który podporządkowuje sobie wszystkie inne elementy, a światem przedstawionym jest tu świat uczuć, myśli i subiektywnej wyobraźni podmiotu. „Ja” liryczne bardzo często utożsamiane jest z bohaterem lirycznym, bohaterem wiersza. Czytelnik natomiast często nie może oprzeć się pokusie i próbuje utożsamiać podmiot liryczny-bohatera wiersza z jego autorem. Tak jest też w przypadku wierszy Jacka Podsiadły, który umieszcza w swoich utworach wiele szczegółów z życia osobistego. Bliskość z czytelnikiem, owa Gombrowiczowska „żenująca bliskość”, wydaje się być w przypadku tego twórcy autentyczna.

W jednym z wierszy tomu *Arytmia* czytamy:

..... O czym ty rozmawiasz z A. M.?.....  
Nie jest dobra zupełna samotność. Dobrze jest mieć kobietę  
i dziecko. Tak mówił Miłosz. A jak Miłosz coś mówi to ja mu  
wierzę..... [...]®.

Wiersz z tomu *Arytmia* nosi tytuł *List z rozszarpywanych wiatrem peryferii W. do Pawki Marcinkiewicza*. Autentyczna jest tutaj postać Pawła Marcinkiewicza, poety pochodzącego z kręgów twórców opolskich. Znane są jego związki z Jackiem Posiadłą, który był redaktorem serii *Poezja szybkiej obsługi*, gdzie ukazał się drugi arkusz poetycki Marcinkiewicza. Autorzy *Parnasu bis* potwierdzają, iż Marcinkiewicz był częstym adresatem wierszy Podsiadły<sup>10</sup>. Autentyczna jest też postać Anny Marii, ukrytej w wierszu pod inicjałami „A. M.”, ex-narzeczonej Jacka Pod-

® J. Podsiadło, \*\*\* [Wysłaś tylko po zakupy...] [z tomu *W lunaparkach smutny...*], s. 66.

® J. Podsiadło, *List z rozszarpywanych wiatrem peryferii W. do Pawki Marcinkiewicza* [z tomu *Arytmia*], s. 304.

<sup>10</sup> Zob.: *Parnas bis. Słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 roku*, oprac. K. Varga i P. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1998, s. 124–125.

siadły, przez którą został on porzucony. Dodatkowym, ważnym szczegółem są tutaj tytuły wierszy ze wspomnianego tomu: oznaczają kolejne dni, które minęły od odejścia ukochanej kobiety.

Po co zatem poeta sięga po takie fakty z własnego życia, po co buduje z nich wiersz?

[...] Całą swoją  
 zdolność do pragnień zużyłem na pragnienie, by być z nią.  
 Ona jest teraz około dwóch tysięcy kilometrów stąd – czy  
 kobieta może być dalej od mężczyzny? Trzy éwierci mroku,  
 szum, ruch powietrza, werbelki pierwszych kropel deszczu na szybie,  
 kagańce nałożone na wszystkie moje zmysły. W taką pogodę  
 rodzą się Jezusy. Pójść dokądś, zapomnieć. Sprawdzić  
 ostatnie notowania francuskich kosmetyków na giełdach  
 ciał kobiet wystawionych przez długie godziny na słoneczny żer.  
 Pobiec do lasu i poświęcić trochę uwagi wieczornym przegrupowaniom  
 armii barw. Albo wybrać się do centrum miasta na wieczór autorski  
 neonów. Nie. Słońce mego życia odeszło. Nie zostaje nic. Mrok, ciemność<sup>11</sup>.

Te szczegóły życia osobistego mogą prowadzić czytelnika do podjęcia próby prześledzenia twórczości pod kątem życia osobistego poety. Tym bardziej że poeta w jednym z wywiadów deklaruje:

Myszę, że jeśli ktoś pisze wiersze o czymś innym, niż o własnym życiu, to albo wstydy się własnego życia, albo nie potrafi go opisać. [...] Dla mnie to była i jest droga najbardziej naturalna. [...] Przecież nic nie porusza mnie tak, jak moje własne życie, to oczywiste. – I dalej – Poeta jest zobowiązany do szczerości w takim samym stopniu, co buchalter, bukmacher czy operator buldożera. [...] Krótko mówiąc, poeta zobowiązany jest do szczerości na maxa, jak każdy. Z tym, że maxa to już każdy sam sobie ustala we własnym serduszk<sup>12</sup>.

I jakby na potwierdzenie tej deklaracji w tomiku *Wah-wah* zamieszcza taki utwór:

Mogę okłamać cię we śnie.  
 W liście, w rozmowie, w milczeniu.  
 Mogę okłamać cię w kinie,  
 mogę okłamać cię w lesie,  
 na ulicy, w muzeum, w kościele.  
 Nie mogę okłamać cię w wierszu<sup>13</sup>.

Czy zatem „szczerość na maxa” jest autentyczną szczerością poety, a bohater to autor owych poetyckich utworów?

<sup>11</sup> J. Podsiadło, *List z rozszarpywanych wiatrem...*

<sup>12</sup> T. Majeran, *Heroiczny obciach...*

<sup>13</sup> J. Podsiadło, *Mogę okłamać cię we śnie* [z tomu *Wah-wah*], [w:] *Wiersze...*, t. 1, s. 115.

Małgorzata Czermińska twierdzi, iż szczerść zapisków w dzienniku intymnym może być szczerścią wówczas, gdy autor jest pewien, że nikt oprócz niego samego owych zapisków nie przeczyta. Zatem dziennik intymny odznacza się pełną szczerścią tylko wtedy, gdy jest pisany do szuflady. W momencie, kiedy autor już wie, że jego zapiski będą publikowane, zupełna szczerść staje się wątpliwa. Tak więc intymista najczęściej udaje, że trzyma się zasad dziennika „pisanego bez jakiegokolwiek zamiaru publikowania”<sup>14</sup>, aby tym właśnie pociągnąć publiczność. Według Gombrowicza, autora trzech tomów *Dziennika*, „autentyczna szczerść piszącego do druku diarysty nie wydaje się możliwa”, gdyż w ostateczności prowadziłyby do „zbyt żenującej styczności z czytelnikiem”<sup>15</sup>. W swoim *Dzienniku* zaś pisze:

Dla kogo piszę? Jeśli dla siebie, dlaczego idzie to do druku? A jeśli dla czytelnika, dlaczego udaję, że rozmawiam ze sobą? Mówisz do siebie tak, żeby cię inni słyszeli?<sup>16</sup>

Co zatem zyskuje poeta, podsuwając czytelnikowi pokusę prostej interpretacji, utożsamiającej bohatera z autorem?

Małgorzata Czermińska mówi o istnieniu „trójkąta autobiograficznego”, który tworzy się pomiędzy „ja” mówiącym, światem zewnętrznym a czytelnikiem. Chociaż jest to teza dotycząca głównie prozy, możemy z łatwością przetransponować ją na grunt poezji. W poezji bowiem, zwłaszcza w poezji współczesnej, równie często jak w prozie czytelnik, ów trzeci „wierzchołek trójkąta”, odgrywa zasadniczą rolę. Autor pisze zawsze dla jakiegoś wirtualnego, nieznanego odbiorcy, dlatego nie jest nigdy do końca szczery. Chociaż czerpie garściami ze swojego autentycznego życia, wplata w wiersze szczegóły codzienności, które budują jego własne życie, tak naprawdę prowadzi cały czas grę. Podsiadło, jak Gombrowicz w *Dzienniku*, zamiast introspekcji, prawdziwego wyznania i autoanalizy, na „przemian fałszywej i żenującej”, wymyślił dla siebie nieustanną kreację względem czytelnika. Tak jak Gombrowicz, „samotną [...] kontemplację Narcyza zastąpił reżyserowanym przez siebie spektaklem”<sup>17</sup>. Odbiorcę uczynił jeszcze jednym elementem wiersza. To względem niego się kreuje, wprowadza go w pułapki autentyzmu, prowadzi na fałszywe tropy interpretacyjne. Każę rozszyfrowywać fragmenty rzeczywistości po to, aby czytelnikowi wydawało się, że naprawdę jest tak, jak pisze, że przeżycia podmiotu oraz bohatera wiersza są autentyczne i tożsame z przeżyciami poety.

Wciągając czytelnika w swoistą grę pozorów, nakładając różne maski (raz jest to maska poety, piszącego wiersz, często włóczęgi czy podróżnika, innym razem mężczyzny zranionego przez kobietę), Podsiadło osiąga jeszcze jeden cel: dystansuje się od swej osoby jako twórcy, ironizuje na swój temat, kpi nie tylko z czytelnika, ale także z siebie.

<sup>14</sup> M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt*, s. 34.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 35; zob. też: W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956, Dzieła*, t. VII, Kraków 1986, s. 57.

<sup>16</sup> W. Gombrowicz, *Dziennik...*, s. 56.

<sup>17</sup> M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt*, s. 39.

Jednoznaczność figury „ja” utożsamianego z piszącym, budzi wątpliwości w Joannie Orskiej. Podmiot, „który właśnie w tej chwili, «na gorąco», ciągle na nowo, dokonuje «autokreacji», nie rezygnując zarówno z kontroli nad tekstem, jak ze swego bezpośredniego zaangażowania w «tu i teraz» opisywanych wydarzeń”<sup>18</sup>, nie może być jednocześnie autorem i bohaterem wierszy.

Swego lirycznego bohatera demaskuje sam poeta: „Po co marnować czas i energię na cały ten literacki «koloryt lokalny», kiedy wystarczy trochę podkoloryzować swój los outsidera?”<sup>19</sup>

Philippe Lejeune pisze:

Postrzegane przez czytelnika „podobieństwo” między postacią i autorem może być oceniane jako mniejsze lub większe: od luźnego związku po wierną kopię, od „ma coś z niego” po „to on jak żywy”. – W innym zaś miejscu – Kiedy mowa o podobieństwie, trzeba wprowadzić czwarty, symetryczny względem wypowiedzi element, czyli odniesienie pozatekstowe, które można nazwać prototypem lub – lepiej – *modelem*<sup>20</sup>.

Zatem możemy przyjąć, że postać autora jest tutaj jedynie „modelem” dla lirycznego bohatera, a nie jego kopią. Po przeczytaniu kolejnego utworu:

Dochodzi osiemnasta, nie wpuszczą mnie już do żadnej księgarni.  
Nie znajduję słów,  
nie mam z czego budować zdań.  
Nie smakuje mi piwo z miodem w kameralnym barze „Ratuszowym”.  
Nie wiem, jak rozpocząć kolejne zdanie  
albo podróż [...]”<sup>21</sup>,

nie możemy wierzyć, że Podsiadło to bohater tego wiersza. Może ten ostatni jest do niego – według określenia Lejeune’a – podobny, ale nie jest z nim tożsamy. Obudowując oś wiersza szczegółami topograficznymi miasta, wplatając dokładną godzinę oraz miejsce zdarzenia, poeta daje odbiorcy bardzo autentyczny obraz twórczej niemocy oraz zwątpienia w sens kolejnej podróży, może w sens życia.

Twórczość Podsiadły jest kreacją tym większą, im bardziej dotyka perspektywy jednostkowego doświadczenia – pisze Joanna Orska. – Właśnie ze względu na konkret i ze względu na umiejętność zakorzenienia tego, co proste, sentymtalne, co zdążyło się opatrzyć w dyskursie naśladowującym autentyczny, w żywym języku, zbliżonym do mówionego – dochodzi do rewizji banalności, życiowej potoczności<sup>22</sup>.

Szczerłość wierszy jest więc wątpliwa, jest „szczerością nieszczerą”, kontrolowaną. Podsiadło balansuje na granicy tożsamości swego życia i twórczości. Stosu-

<sup>18</sup> J. Orska, *Sezon na leszcza*, „Odra” 2002, nr 12, s. 56.

<sup>19</sup> T. Majeran, *Heroiczny obciach...*, s. 71–72.

<sup>20</sup> Ph. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001, s. 34 i 46.

<sup>21</sup> J. Podsiadło, *Olsztyn* [z tomu *W lunaparkach...*], s. 58.

<sup>22</sup> J. Orska, *Sezon na leszcza*, s. 57.

je szereg zabiegów, upodabniających do autentyku opisywane przeżycia podmiotu lirycznego, ukrywa to jednocześnie przed odbiorcą tak, aby dziennik intymny, w jaki układają się wiersze, „był tworem jak najbardziej naturalnym, a jego motywacja – jak najbardziej autentyczna”<sup>23</sup>.

### **Jacek Podsiadło's Intimate Poetic Diary**

#### **Abstract**

The article deals with the poetry by Jacek Podsiadło, one of the best poets of the so called “Brulion` generation”. The author makes an attempt at determining the degree in which Podsiadło's poems form an intimate poetic diary, and she asks the question of whether his poetry is approximate to the category of biography writing and what the relation of the poet himself towards the lyrical author is. The considerations lead to the conclusion that Podsiadło's poetry is a “total invention”, and the poet becomes merely a “model” of the lyrical subject and poetic protagonist.

<sup>23</sup> Ibidem.